

Chada, Szukam wyjścia (ft. Jarecki; prod. DJ Cre

Teraz tak:

Stoję na spalonej planszy, dziś nie ma Ciebie tutaj
Idę przez to syzyfowe życie w rozwiązanych butach
Czuje, że opadam z sił
Możesz się za mnie modlić
Serce otulone w ciernie pośród wersów żalobnych
W tej nierównej walce, hmm, znów wygrały słabości
A ja pytam: "Gdzie te happy end'y z filmów o miłości?"
Nie chcę kumpli od kieliszka, choć pragnę zapomnienia
Chcę osuszyć słone łzy, chcę Twego pocieszenia
Ten świat nie miał się zawalić a jednak wziął pie*
Nie ma co owijać, wiesz?
Nie mów, że tak nie wolno
Znowu byłeś w moim śnie, radosna uśmiechnięta.
Z nami Michael Jackson w tle, taką chce Cie pamiętać
Te emocje - nie oddadzą ich słowa
Ten aromat tamtych chwil, chciałbym poczuć od nowa
Teraz czuje cierpki smak; iść tylko i się upić
Szkoda tylko, że tego cierpienia nikt nie chce odkupić

[Jarecki:]

Ze słabościami wciąż zmagam się
I truje myślami i szukam wyjścia
Chce godnie żyć, odnaleźć sens
Boże, daj mi choć trochę szczęścia
/2x

Znowu wskrzeszam te wspomnienia
To coś jak ból nałogu
Nie chce marzyć ani śnić, nie mów, że bez powodu
Gdyby nie postanowienia to pewnie już bym pił
Znowu pluje sobie w brodę, czuje opadam z sił
Desperackie myśli, brakuję Cie w ramionach
Stoję tylko krok od progu, by wziąć i je wykonać
Czemu Ci to wykrzyczałem?
Doprawdy nie rozumiem
Jestem jak dziecko we mgle zgubione w zdarzeń tłumie
Iskra nadziei się tli choć nie dostrzegam słońca
Prawdziwa miłość nie, nie umiera do końca
Znosiliśmy się do czasu
Dostałem słoną lekcję
Chce przeprosić za te słowa wypowiedziane w afekcie
To nie były zwykłe dni, chore okoliczności
A ja łudzę się, że to tylko taki sprawdzian miłości.
I szczerze żałuje, że tak wyszło między nami
Kiedy myślę o tym zawsze oczy zachodzą mi łzami

[Jarecki:]

Ze słabościami wciąż zmagam się
I truje myślami i szukam wyjścia
Chce godnie żyć, odnaleźć sens
Boże, daj mi choć trochę szczęścia
/2x

Znów odpalam LAX, zanurzam we wspomnieniach
A z uczuciem to jest tak, ono jest albo go nie ma
Krople deszczu pośród łez, sterta pożółkłych liści
Zastanawiam się tu dziś jak wszystko można przyćmić
Teraz pragnę Twoich ust, chcę złapać Cię za dłoń
Jadę z ziomkiem i przyglądam na niegdyś znajomy dom
Kumpel mówi: "Niech się wyśpi, to może przejdzie gniew"
A ja myślę, że to na nic: "Bratku jak pech to pech"
Tamten dzień to jakiś dramat, nie miałem tego w planach
Wiesz, ta cała miłość jakby była przereklamowana

Plany były owszem tak ale ich ogień wygasł
A ja tęsknie, ale i tak boje się z Tobą widywać
Pragnę, żebyś to wiedziała w tle słyszę hobbitów
Ciągle jakoś nie potrafię otrząsnąć się z tego syfu
W sumie mecze się, mam dość!
Lecz czuje, że to kara za te puste obietnice i setki daremnych starań

[Jarecki:]

Ze słabościami wciąż zmagam się
I truje myślami i szukam wyjścia
Chce godnie żyć ,odnaleźć sens
Boże daj mi choć trochę szczęścia